

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobota, i kosztują, wraz z dodatkiem "Ognisko Domowe" (Zeitungspreisliste t. 77) kwartalnie 1 mrk. — z "Rolnikiem", dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t. 78) lub z "Pracą", dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t. 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t. 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują "Nowiny Raciborskie" 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja "Nowin Raciborskich" i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Feliks Faure.

Jak już w większej części nakładu zeszłego numeru donosiliśmy, prezydent Francji Faure (czyta się Fot) zmarł w Czwartek wieczorem o godz. 10. O ostatnich chwilach prezydenta dochodziły takie szczegóły. Około godz. 6 po południu prezydent, pracując w swym pokoju, awansował przez drzwi do siebie dyrektora swego gabinetu Le Gall'a, skarżąc się, że mu się niedobrze zrobiło. Le Gall przbiegł zaraz na pomoc i postał czempredzej po lekarzy, ale wszelkie zabiegi lekarskie okazały się już bezskutecznymi. Prezydent, którego stan pogarszał się z każdą chwilą, powtarzał wciąż: Koniec zemna, jestem zgubiony, czuję, że się zbliża mój koniec. Żona i dzieci prezydenta dowiedziały się dopiero o godz. 8 o nagłej chorobie jego. Przybywający natychmiast, zasztaly go jeszcze przytomnego. Prezydent pożegnał się serdecznie z żoną i dziećmi oraz z urzędnikami obecnymi, przepraszając ich za usorstkość, z jaką się czasem do nich odzywał, i powoli tracił przytomność. O godzinie 9 był już całkiem nieprzytomny i wszelkie cucenie okazało się daremne, a o godz. 10 skoniął w skutek porażenia mózgu. W kilka minut przed zgonem zauważano na prostoż zony i rodzinny prezydenta kapłana, który udzielił prezydentowi Oci św.

Franciszek Feliks Faure urodził się d. 30 Stycznia r. 1841, liczył zatem 58 lat życia. Ojciec jego był zamożnym tapicerem. Zmarły prezydent kształcił się najpierw w Londynie na tapicera, potem we Francji na garbarza. Ożeniuwszy się w 28-cim roku życia, założył w Hawre (Havre) sklep towarów zamorskich, który się niezle rozwinał. Energia, pracą i

się woli w przeciągu krótkiego czasu uzyskała sobie Feliks Faure wybitne w Hawre stanowisko i majątek jego tak wzrastał, że po kilku latach zbudował kilka własnych okrętów. Był jednym z najczynniejszych członków izby handlowej, a niebawem został i członkiem sądu dla spraw handlowych. Skoro wybuchła wojna z Niemcami, Faure porzucił swoje pokojowe zajęcia i poszedł się bić, a od razu oznaczył się taką walecznością, że został zamianowany komendantem batalionu gwardii, później zaś powołany został na szefa szwadronu do sztabu generalnego armii posiłkowej. Zajmując z kolei różne urzędy, w roku 1881 dostał się po raz pierwszy do parlamentu, w r. 1883 został podsekretarzem stanu, na którym to stanowisku położył wielkie zasługi, choć tylko przez dwa lata takowe zajmował. W r. 1894 powołano go na ministra marynarki, a 1895 nareszcie obrano go prezydentem.

Feliks Faure był szóstym z rzędu prezydentem trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej. Pierwszym był Adolf Thiers, wybrany 31-go Sierpnia 1871 r. na trzy lata. Gdy tenże jednak przed upływem okresu urzędowania ustąpił dnia 23 Maja 1873 roku, został następnie dnia wybrany prezydentem marszałek Mac-Mahon, na podstawie nowo uchwalonej ustawy, wedle której urzędowanie prezydenta ma trwać nie 3, lecz 7 lat. Po ustąpieniu Mac Mahona 1879 roku został wybrany prezydentem Juliusz Grévy. Po upływie siedmiolatniego okresu kongres wybrał Grévego ponownie dnia 28 Grudnia 1883 roku, lecz w dniu 1 Grudnia 1887 roku złożył tenże godność prezydenta. Wówczas prezydentem został wybrany Sadi Carnot (Karno), którego zamordował Włoch, anarchista Caserio (Kazeryo). Piątym prezydentem został wybrany dnia 27

Czerwca 1894 roku Casimir-Périer (Kasimir-Porje), a po dobrowolnym ustąpieniu Périera został szóstym z kolei prezydentem wybrany 17 Stycznia 1895 r. Feliks Faure.

Smierć prezydenta przypadła w chwili bardzo krytycznej dla Francji, w chwili, gdy krajobraz tak na zewnątrz, jak na wewnętrz, a zwłaszcza ze względu na wewnętrznze rozprężenie potrzebny jest koniecznie rząd stały, gdy każda niespodziewana zmiana rządu może się stać przyczyną ogromnych następstw. Francja jest krajem niespodzianek, trudno więc przewidzieć, czy zmiana głowy rządu obędzie się tym razem bez takowych i bez zamieszania.

Wedle konstytucji francuskiej wybór prezydenta dokonuje tak zwane zebranie narodowe, złożone z izby deputowanych czyli parlamentu i senatu czyli izby wyższej. Zebraniu temu, które się odbywa w Wersalu, przewodniczy prezydent senatu, którym jest obecnie niejakis Loubet (czyta się Lube). Zebranie narodowe zostało zwołane na Sobotę o godz. 1, a zarazem zarządzono wszelkie środki bezpieczeństwa, by być przygotowanym na zamach z jakiegokolwiek strony pochodzącej, zwłaszcza ze strony książąt Bonaparte i Orleańskich, uważających się wciąż jeszcze za spadkobierców tronu francuskiego. Ogólne jest mniemanie, że z pomiędzy kandydatów na stanowisko prezydenta najlepsze widoki ma właśnie prezydent senatu Loubet.

Co tam słychać w świecicie.

Parlament niemiecki założył się po trzechdniowych rozprawach z projektem zmiany ustawy o zabezpieczeniu na starość i inwalidztwo

ludzi, z różnych stron przybyłych, skupią się to wokół siedzawki św. Stanisława, to przy świątyni Pańskiej. Brzmia śpiewy, grają organy, a lud z powagą i nabożeństwem czci dzień świętego patrona.

Pan Stanisław stoi tam na cmentarzu w cieniu lipy, a wzrokiem szuka, czy nie znajdzie kogo ze swoich stropów. Od czasu, jak ze wsi wyjechał, by odbyć nauki wyższe i zabrać się do pracy, niewiele rasy mógł do swoich pojechać. Trudno uwolnić się od prac w mieście. Ale pociecha mu zawsze bywał dzień ósmy Maja, bo wtedy miał drogich sercu swego. Siwowłosa matka, dwie siostry małe i urodzisze, brat młodszy, Kostek, — przyjeżdżali do Krakowa i bywało wtedy dość i śmiechu i placzu. Cieszyły się witając, płakały żegnając się. Matka go do serca tulła, pieściła swoją azortką, spracowaną dłonią, a błogosławiając wciąż upominała:

— Staniszu, pamiętaj! Na świecie dużo jest złego, nie da się popuścić. Czemu teraz nie przyjechali? — pyta się sam siebie Stanisław już może szesnasty raz. A choć wokół pięknie, uroczyście, rojno, jemu zdarza się, że jest sam jeden tu, że wokół pusto, smutno. Usunął się jeszcze więcej w cieni, wbił oczy na krzyż kościelny i począł się modlić. Wtem ktoś go dotknął po ramieniu.

— Staniszu! — woła jakiś wieśniak w blizniaku.

— Niżąd ni zowąd — chłopiec znika. Co się z nim stało, gdzie był, dla czego wieś i rodzinę porzucił, — nikt tego ani pojąć ani wytłumaczyć nie umiał. Przepadł i ani śladu. Co się ojciec natrapił! I Stanisław wypytywał o Jacka, szukał go, — wszyscy nadaremno.

Aż oto — Jacek stoi teraz przed Stachem, Jacek, ten sam, w takiej jak zawsze płotniście, taki jak zawsze piękny i miły...

Na nowym żaganiu.

Powieść z dzisiejszych czasów.

(Ciąg dalszy.)

— Łosia ma zmartwienie wielkie, — odrzewał się brat dziewczyny, Jaś, — bo tata ja pragniawsza, każe jej...

Ale siostra przerwała jego słowa, mówiąc:

— Dziecko nigdy żalić się na rodziców nie powinno, to grzech, więc i ty nie mów nic więcej. Ja panu za dobrze chęci dziękuję, ale zaledwie pomocy ani opieki prając nie mogę.

Przytuliła się do Jasiusia i poissi spieszenie w stronę przedmieścia Zwierzynca. Stanisław patrzył na nią, a choć już dawno w mroku nocny ich postacie zginęły, on jeszcze, zda się, widział ubogie dziewczę, jak trzcinę wiotkie, i malego jej brata.

Dzień św. Stanisława w Krakowie, to uroczyste i wielkie święto. Z kościoła na Wawelu, gdzie zwłoki świętego biskupa spoczywają, idzie ogromna, wspaniała procesja do kościoła zwanego na Skałce, gdzie tenże Święty śmiercią męczeńską żywot siemski zakończył. Idą liczne bractwa, powiewają choragi, bramie śpiewy, jarzą się światła. Z Wawelu niosą krucza relikwiarz srebrny z głową św. Stanisława. Na Skałce tłumy pobożnych

w ten sposób, że przekazał go do najbliższego badania komisji złożonej z 28 członków. W Czwartek przysiąła pod obrady interpelacja poała duńskiego Johanna w sprawie wydań Duńczyków z północnego Szlezwiku. Na samym wstępnie kanclerz księcia Hohenlohe złożył takie oświadczenie: Prawo do wydalania osób zagranicznych jest wynikiem prawa krajowego poszczególnych państw związkowych i kontroli tego prawa podług konstytucji nie przysługuje rzeczy niemieckiej. Rząd pruski rozporządził te wydalania i ma do tego prawo, którego mu rzecza niemiecka ani odebrać, ani też do niego mieszkańców się nie może. Z tego powodu na interpelację odpowiedzieć nie mogę. Gdyby jednak mimo to miały się rozpoczęć obrady nad interpelacją, natenczas członkowie rady związkowej nie wezmą w nich udziału.

Mimo to postanowiono interpelację wziąć pod obrady, w skutek czego kanclerz i obecni członkowie rady związkowej opuścili natychmiast salę.

Pożet Johannsen zwrócił uwagę na wielkie zaniepokojenie, jakie polityka wydań wywołała. W Szlezwiku mieszkało 2000 Duńczyków i w tych wydalono dotąd już prawie 400. Są to po większej części ludzie ślusznibni, prywatni i poddani zaprzysiężenia z Niemcami państwa. Wydalano nawet kobiety i dzieci. Powiadają wprawdzie, że polityka wydań zwraca się przeciwko agitatorom i przeciwko dążeniom, zmierzającym do zdrady kraju, ale kto jest agitator, a kto nie? Kto ludności duńskiej i jej postom zaszczytu, że dąże do zdrady stanu, tego muszę nazwać kłamcą. Pragniemy tylko zachowania naszego języka ojczystego i naszej odrodźności narodowej. Jeżeli to tak bardzo zasługuje na potępienie i na karę, to wydalić się temu nie mogę. Pytam się, czy takie stosunki są godne wielkiego i potężnego państwa niemieckiego? Odpowiedź na to pozostawiłem panom, reprezentantom narodu niemieckiego.

Dalsze obrady nad tą sprawą odroczone do piątkowego posiedzenia.

W komisji parlamentu oświadczył minister wojny Gosler podczas obrad nad projektami wojskowymi: Jestem przekonany, że pozostałem przy dwunastnej służbie wojskowej. Zasada jest niesachwiana; o szczególnach niepodobna teraz przesądzać przed pochrystem doświadczeń. To jest pewne, że nie chcemy powrócić do pełnej trzyletniej służby.

Sejm pruski obradował w ostatnich dniach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pożet Kopsch użalał się na nadużyciu ze strony władz przy wyborach, ale bronili ich pożet Limburg Stirum oraz minister v. d. Recke. Pożet Kreitling ganił nadużycia organów policyjnych przy aresztowaniach i domagał się zezłogodzenia zbyt uciążli-

Nie mógł się Stanisław doczekać końca naboznictwa, tak go rwał, aby się wypytać przyjaciela, co się z nim działo. Ale gdy się już uroczysta wotywa skończyła, wszak Jacka pod ramię, a wyszedłszy z nim nad Wisłę, po- cesał wypytywać.

Jacek mu rzekł krótko:

Wyjechałem, bom uciekał przed moim nieszczęściem. Pokochałem całym sercem panne, która była u nas we wsi nauczycielką.

— Więc coż... Czyli nauczycielka, osoba tak oświecona, mogła mieć dawne przeszady? Czyż tobą wsgardziła? Przecież i ty masz wykształcenia dosyć, para z was mogłyby być równa!

— Nie, nie! Zaczyna ta panienka umiała u- sianować każdego, choćby najuboższego stanu, ale ona już była zareczona.

— Biedny chłopiec! Nie mógłżeś sobie wybić głowy tego uczucia, kiedyś wiedział, że nie masz prawa o niej myśleć?

— Bracie mój, druhu, kolego kochany! Gdybyś wiedział, jak clericalem, ile sił na to wytrącić, aby sercu nakazać milczenie, aby o niej zapomnieć! Lecz darmo! Aż musiałem uciec gdzie daleko i najść się do jakiejś się nadarzyły roboty, żeby z głodu nie zginąć.

— Nie rozumiem ciebie, — odrzekł jakby z niechęcią Stanisław. — Ty, zawsze najlepszy syn, właściwanin do swej zagrody i nowy ca- li dusza przywiązanego, czysz miasie sumienie i

wych nieraz zarządzeń celem powstrzymania ruchu publiczności i ruchu wozów przy odnoszących okazyach. Inny pożet narzekał na dawne nieraz rozporządzenia policji w sprawie przedstawiania sztuk teatralnych itp. Na to odpowiedział minister spraw wewnętrznych, iż wprawdzie mogą zachodzić niewłaściwości, lecz w ogóle sami dyrektorzy teatrów z censury są zadowoleni.

Rząd niemiecki nieomieszkał okazać publicznie, że podsypia żal Francji z powodu zgonu prezydenta. Cesarsz Wilhelm przesłał wdowie prezydenta telegraficznie wyrażając współczucia oraz nakazując zapewnić rząd francuski, że bierze udział w ogólnym żalu, i złożyć na trumnie prezydenta piękny wieńiec z czarno-biało-czerwoną wstążką. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych baron Bülow odwiedził w Piątek ambasadorka francuskiego w Berlinie i również wyraził mu swoje współczucie. Kanclerz rzeczy księcia Hohenlohe zebrał na wstępnie piątkowego posiedzenia parlamentu głos, by urzędowo parlament zawiadomić śmierci prezydenta Francji, a następnie dołączyć zapewnienie, że rządy niemieckie ubolewają nad zgonem męża, który nie uszczędził starań na popieranie spraw pokój i zgody między ludźmi. Lud francuski nie przestał nigdy być jedną z pierwszych podpór kultury i dla tego może być pewien współczucia i u Niemców. Postowie parlamentu powstali podczas tego przemówienia z niedzeniem.

Gazety niemieckie katolickie donoszą, że biskupi pruscy wyszli do ministerstwa oświecenia i do ministerstwa stanu pismo, protestując przeciwko zamierzonemu nadaniu Wielkiemu Piątkowi charakteru święta katolickiego.

Ambasadorka francuska w Berlinie odwiedziła kanclerza rzeszy i podziękowała mu osobiste w serdecznych słowach za wspomnienie pośmiertne, poświęcone prezydentowi Francji w parlamencie niemieckim.

W Lipcu r. 1897 pojawiły się pogłoski, jakoby kilka batalionów piechoty i kilka pułków konnicy niemieckiej uzbrojono na próbę w jakieś nowe karabiny. Choćż pogłoski wnet zamkłyły, to jednak nie były podobno bez podstawy. Terasz snownu słyszać, że zamówiono ponownie 3500 sztuk tych karabiniów, które mają być jeszcze mniejszego kalibru niż te, które są obecnie w użyciu; jeżeli okazać się praktycznymi, natenczas rząd zamówi znaczna już ilość takowych. Gazety, które o tem coś pewniejszego wiedzieć mogły, wyrażają się w tej sprawie tak niejasno, że nie można się domyślić całej prawdy.

Z północnego Szlezwiku wydalają obejmie władze pruskie nie tylko Duńczyków, ale nawet i Polaków, poddanych austriackich. Tak otrzymała pewna dziewczyna rodem z Galicji, będąca w obowiązkach u pewnego duńskiego kupca z Hadersleben, roz-

ojca w niepewności zostawić i ojcowiznę rzucić dla tego, iż ci się panny zachciało?

Jacek zbladł nieco na te słowa, chwilę się zamyślał, a potem mówił ze smutkiem:

— Dzisiaj wiem i posyjam, iż zrobiłem złe. Bardzo złe, bo byłem samolubem... Ale naprawić się da jeszcze niejedno.

Byłeś już u ojca?

— Byłem. Przed dwoma tygodniami wróciłem. Zostałem go na wiele, gdy się jączęśmien. Powitał mnie cicha issa, a potem tylko sotał:

— Czy ci nie było tuskno?

— O mój ojcoze, — zawołałem, czując izy w oczach, — jak ptakowi w klatce, taki mnie było w obyczynie, jak rybie bez wody, tak mnie bez swoich.

Stach patrzył na kolegę ze współczuciem i po chwili rzekł:

— A serce zapomniało?

— Serce jest jeszcze smutne, ale spokojo- ne. Ona wyszła sama przed rokiem. We- wsei jest już inna nauczycielka, a ja zmarnowane lata chciałbym wynagrodzić dacadeszko- wieczną pracą.

Na to Stanisław się odzewiał:

— Niedarmo powiada przysłowie: gdyby wesołaj byt ten rozum, co będzie jutro, lepiej byłoby i nam i drugim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

konie wyjechała, oraz pewien robotnik Polak, gdy tenże jednak opuścił służbę u Duńczyka, powrócono mu chwilowo posortać w kraju.

Na Śląsku austriackim organizują się oczywiście Polacy i Czechi, aby wspólnie bronić się przeciw besprawiom popełnianym przez tamtejszych zapalenistów niemieckich. W Morawskiej Ostrawie odbył się 5-go bm. zjazd adwokatów czeskich Śląska, w którym brał udział również Polacy. Obrady toczyły się przez trzy godziny i porozumienie nastąpiło zupełne. Prawnicy czescy i polscy porozumiewali się co do dalszego zachowania się wobec sądów, które zmuszone zostały rozporządzeniem ministra do przyjmowania podan w języku polskim i czeskim i do wydawania wyroków w tychże językach. Uchwalono również, aby powstały dwa biura obrony prawnej języków słowiańskich.

W węgierskim parlamencie oświadczył w Sobotę prezydent ministrów baron Barffy, że wszyscy ministrowie nabyli przekonania, iż wobec oporu parlamentu dalsze ich rządy byłyby bezuwocne i dla tego wyszli do cesarza prośbę o zwolnienie z urzędu. Parlament postanowił odroczyć obrady, iż cesarz zamienia nowych ministrow.

Rząd rosyjski usuwa w prowincjach bałtyckich język niemiecki ze szkół i urzędów powoli, ale z całą stanowczością. Może Niemcy u nas boleć, gdy widzą, co się dzieje z ich braćmi i współplemionami pod rządem rosyjskim, ale skarżą się głośno na to nie mają najmniejszego prawa, bo to oni właśnie swem obchodzeniem się z Polakami dali Rosyj zły przykład. Rosja natadzie w tym względzie Niemcy do tego stopnia, że pewne rozporządzenie germanizacyjne rządu niemieckiego nawet dośćłownie przetłumaczeno i założono przeciw Niemcom rosyjskim! Czy to nie ciekawe?

Prezydentem Francji został obrany w Sobotę prezydent senatu Emil Leubet (czyta się Lebe) zaraz przy pierwszym głosowaniu. Otrzymał 483 głosy, podczas gdy 270 głosów dostał kandydat drugi Meline (Melin). Nowy prezydent, z zawodu adwokat, liczy lat 60 i był już kilkakrotnie ministrem, a raz prezydentem ministrow.

Zwolennicy książąt orleańskich próbują awansować uwagę na księcia orleańskiego i wyszli z zagranicy do Francji 5000 fotografii jego, aby je młodemu ludziom rozmówiono, ale sprawa się nie udała, bo rząd fotografie skonfiskował.

Do rządu francuskiego deszły ze wszystkich stron pisma i telegramy, wyrażające współczucie z powodu śmierci Faura.

We Włoszech wsmaga się ruch przeciw przymierzu z Niemcami i Austrią. Nie tylko pisma radykalne, które zawsze sprzyjały Francji, lecz nawet najpoważniejsze i najwybitniejsze gazety stanowczo potępiają to przymierze, a nawołują do przymierza z bratnim narodem francuskim. Organ byłego prezydenta ministrow margrabiego Rudini wykazuje w tonie bardzo ostrym, że potrójne przymierze najmniejszych Włochom nie zapewnia konsygnacji i tylko przymierze z Francją odpowiada uczuciom i interesom narodu włoskiego.

Gazety angielskie zwracają uwagę na olbrzymie zbrojenie się Francji i na manewry floty francuskiej. Twierdzą one, że oficerowie francuscy publicznie i bez ogródek głoszą, iż wkrótce przyjęte musi być wojny młody Francja z Anglia. Flota francuska w kilku tygodniach będzie już zupełnie przygotowaną do boju.

Z Hiszpanii roszczą się na cały świat wiadomości, że ruch karlistowski zupełnie ustąpi i że rząd nie potrzebuje się niczego obawiać ze strony karlistów, bo ci swą agitacją całkiem zaniechali. Że tak jednak nie jest, dowodzą ostatnie wiadomości, które donoszą, że w miejscowości Olocan znów się ukazały zbrojne oddziały karlistów. Rząd hiszpański miał się jednak do nich zabrać bardzo energicznie i karlistów rozpedził na cztery wiatry. Do tej okolicy posłano silne oddziały żandarmeryi i batalion wojska, który ma rozbić oddziały karlistowskie.

Straciły tak ważne wyspy jak Kubę i Filipiny, rząd hiszpański postanowił się poszycie także wysp Karolinikich, Ladronskich i Palau,

ponieważ tych wysp znajdzie-

— N wego star amerykań krótki at parci i m — A

w roku u dał tamte projektem nami Zjedzami i Ja skierowan rexford racy 200 objęty rsonowych rat, a co ki obecnie komenda — V

kilkunast Kamieński na całym Polakami Bogu w rosyjski jak rokatolicki którzy dą katolickie tyska. S do — Za złożen ków wyp znouw a pewnie obawa p się z koz miera, si tylko wc Daivnym Villate, k skupa, w ścisła ka i obieg najpędze

stanie w liceata na bydłe — * czenia na uwzględniby wieników nścielnie cko 2 tyg powoływanie manewra pieczęcia — * połowian strzelania p a d d dniach be stancji. że prawo może udo wojącą si i wyrok t rafraf s krajoweg c s a j n y za zwierz czy obcy teg tylko

— ny zostało Linie wo dowy, w rzenie: commissio lungerevi prawda? — * znajdzie

ponieważ utraty mywanie załogi wojskowej na tych wyspach kosztuje więcej, niż wyspy dają zysku. Jak zużyta rzeczy wystawiono tedy wyspy na sprzedaż za tanie pieniądze. Czy znajdzie się taki — mądry, co je kupi?

— Na wyspach Filipińskich przyjeżdża do nowego stacjonowania powstańcami a wojskiem amerykańskim. Powstańcy przypuścili trzykrotny atak, ale zostali za każdym razem odparci i mieścieli się w końcu cofnąć.

— Admirał angielski Beresford, którego w roku ubiegłym wysłano do Chin, aby zbadać tamtejsze stosunki, zamierza wystąpić z projektem przymierza pomiędzy Anglią, Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki, Niemcami i Japonią. Byłoby to zatem przymierze skierowane najwyraźniej przeciw Rosji. Beresford radzi dalej podnieść armię chińską do liczb 200 000 żołnierza, których dowództwo objąoby musieli oficerowie czterech sprzymierzonych mocarstw. Byłoby to zatem protektorat, a co najmniej pierwsze kroki do stanu, jaki obecnie panuje w Egipcie pod wyjątkową komendą Anglii.

— W Stanach Zjednoczonych dokazywał od kilkunastu lat między katolikami niejakiego ks. Kamińskiego, zwany "biskupem". Ile zgorszenia człowiek ten wywołał między katolikami Polaków w Stanach Zjednoczonych, to tylko Bogu wiadomo. Działaniem jego było utworzenie jakis „niezależny kościół” na podobieństwie starokatolickiego, no i znalazło się sporo ludzi, którzy dali się namówić i odpadli od Kościoła katolickiego. Przyszła jednak kreska na Matyska. Sławny Kamiński dostał się oto do — kozy za jakieś fałszerstwo. Za złożeniem kaucji przez jego poparczników wypuszczono go wprawdzie tymczasowo znów na wolność, ale pobyt w kozie, a pewnie jeszcze więcej nieczyste sumienie i obawa przed gruntowniejszym zapoznaniem się z kozą tak go znięteli, że podobno zamierza się wynieść do Kanady. Żeby się tam tylko wcześniej poznali na tym ptaszku! — Dlażnym wypadkiem, biskup starokatolicki Villate, który Kamińskiego „wyświęcił” na biskupa, w tymże czasie powrócił na łono Kościoła katolickiego. Oby za jego przykładem i zbiękanie o wieczyski polskie nawróciły się jak najpierw!

Z bliska i z daleka.

Facilérz, dnia 20 Lutego 1899.

— W Czwartek 23 bm. o godz. 11 zostanie w biurze sekretarza miejskiego przez lektury wydzielane prawo szynkowania na bydlęciem targowisku.

— Przy zaciąganiu rezerwistów na ćwiczenia nakazała najwyższa władz wojskowa uwzględniać tych rzemieślników, którzy ponieśliby wielki uszczerbek w zarobku; także rólników należy uwzględnić w czasie ćwiczeń. Przećwilej ćwiczenia rezerwistów mają trwać tylko 2 tygodnie. Piekarzy rezerwistów należy powoływać na ćwiczenia tak wcześnie, aby przed manewrami jesienimi dokładnie wyuczyli się pieczenia w piecach polowych.

— Pytanie, czy i kiedy właścicielowi polowania czyli goniemu przysługuje prawo zastrzelienia obcego, po jego polu latającego przed polowania, rozstrzygnął w tych dniach berliński kammergericht w ostatniej instancji. Wyrok pierwzej instancji orzekł, że prawo to właścicielowi przysługuje, jeżeli może udowodnić, iż obcy pies biegł po polu wążąc za zwierzęta lub idąc za jej tropem, i wyrok ten kammergericht zatwierdził. Paragraf § 65 cz. II, tyt. 16 ogólnego prawa kraju mówiącego wprawdzie tylko o zwyczajnych psach obcych, uganiających się za zwierzęta, atoli tu rozstrzyga względ, iż obcy pies tropi zwierzęta, czy też tylko przypadkiem jest na polu.

— Niemiecki język urzędowy wzbogacony został nowym wyrazem. Do starostwa w Lietu wniesiono temi dniami dokument urzędowy, w którym znajduje się następujące wyrażenie: „Personaleinkommensteherschätzungsausschreibungsmitgliedreisekostenrechnungsbergenzungarevisionsbefund.” Krótko, a zrozumiale, prawda?

— Sciąganie piwa na flasski, na których znajdują się wypalone firmy innego browaru

lub siedu piwa, jest pod karą zabronione, choćby się nawet firma zlepioła własnym etykietem. Niechby sobie wyrok ten spamiętali nasi goście.

— W połowie roku zeszłego górnogóralskie szkoły ludowe zostały podzielone na 40 obwodów inspekcjnych, z których 37 poruczeno stałym inspektorom szkolnym; trzema obwodami zawiadują pobocznie ewangelicy pastori. Obwodami temi są: opolski trzeci, przezyński drugi i głubczycki trzeci, a należą do nich wszystkie szkoły ewangelickie w powiatach głubczyckim, kozielskim, opolskim, pszczyńskim i rybnickim. W jedenastu obwodach inspekcjnych są szkoły wyłącznie katolickie, w 25 obwodach znaczna większość szkół katolickich, a tylko w jednym obwodzie — kluczborskim pierwszym — jest więcej szkół ewangelickich niż katolickich. Gdyby więc miało panować istotne równouprawnienie katolików z ewangelikami co do szkół, natencja należałoby się 36 urzędów inspekcjnych obsadzić katolikami, a 1 oddać w zarząd ewangelikowi. A tymczasem jak sprawa w rzeczywistości wygląda? Z 37 stałych inspektorów szkolnych jest katolików 11, właśnie tylko w tych obwodach, w których szkoły są wyłącznie katolickie, a protestantów 26.

— Koże. W gminie Byczynie stwierdzono urzędowo u psa ogrodnika Jaderki wcielkizne, w skutek czego nakazano wiązanie psów na trzy miesiące w miejscowościach Jaborowice, Nieznaszyn, Roszowice, Sukowice i Zakrzów.

— Miasteczko. Tutaj agitują bardzo za tem, aby miejscowość nazwa otrzymała związek kolejowy z Gliwicami. Z miasteczką i wsi okolicznych Stara Kuźnia, Rachowice, Siekowice, Łona, Łany, Laczka codziennie wychodzi setki robotników do Gliwic dla nich związek kolejowy byłby bardzo pożądany.

— Gliwice. Do cegielni Dowerga, w której pracują aresztanci z tutejszego więzienia sądowego pod nadzorem dozórzy więziennego, wtargnęło w Piątek dwóch ludzi i usiłowało się zbliżyć do więźniów. Kiedy im dozórcakazał się oddalić, rusieli się na niego i zadali mu kamieniami kilka ran w głowę. Mistrzowi ceglarzemu, który prysnął dozórca na pomoc, wyrwali kij z ręki i obili go również, poczem zemknęli. — Kolej elektryczna z Gliwic do Zabrze została w Sobotę otarta. — Człowiek nazwiskiem Walenty Cioch, który zaledwie wyszedł z cuchthauzu, przesiedział w nim lat 18, został znowu schwycowany na gorącym uczynku, jak kradł. Widocznie tępko mu było za cuchthauzem, więc sąd skazał go snownu na 3 lata cuchthauzu. — Ponieważ kolej elektryczna, prowadząca z placu Germanii na nowy dworzec, jeszcze nie otwarto, chociaż szyby już położone, przeto chwilowo używają jej do wożenia towarów w wagonach towarowych za pomocą koni. Tego Piątku woźnica Siemoński, idąc obok takiego wagonu, dostał się nie wylomaczonem sposobem pod koła i został zabity. Koła zmiażdżyły mu głowę w calem znaczeniu słowa.

— Kłodzica. Ostatniej Soboty wydobyto z rzeki trupa mężczyzny, który prawdopodobnie już kilka dni w wodzie leżał. Nie udało się dotąd wyśledzić, kim topielić był i jak się do wody dostał.

— Bierdzany. W Czwartek wieczorem zjęły się od świecy na ołtarzu bukiety i obrus, a byłby może i cały kościół, zbudowany z drewna, peszedł z dymem, gdyby ludzie nie byli na szczęście dosyć wcześnie zauważali, co się dzieje. Świeca upaliła się zanadto i z trudem ogniem powstała. Odkąd kościół stoi, t. j. od roku 1712, trzeci to wypadek ognia, a zawsze go zawsze przynosiło zdobycie.

— Bytom. Stróż nocny na ulicy Piekarzkiej zauważał w Piątek w nocy na cmentarzu katolickim wyraźnie lęk jakby od pożaru. Zbudził więc straż pożarną, przypuszczając, że się do kaplicy zakradli złodzieje i takową podpalili. Kiedy jednak straż nadjechała, nie było ani śladu pożaru. Skąd się przedtem wzięła luna, tego nikt nie umiał wyjaśnić.

— Friedenshuta. W skutek niedopatrzenia zasypano robotnika Obroźnika na kokowni żarzącemi się węglami. Poparzonego na całym ciele biedaka musiano zaraz odstawić do lazaretu.

— Opole. W ministerstwie spraw wewnętrznych przygotowują rozdzielanie obwodu opolskiego na dwa obwody. Obecny obwód regencyjny opolski obejmuje 13219 kwadratowych kilometrów, 45 miast, 1577 gmin wiejskich i 1174 obwodów dobr.

— Król. Huta. Dnia 27 Maja br. upływa 100 lat od założenia huty królewskiej, od której miejscowości przybrała nazwę. Jubileusz ten będzie podobno w Kwiecieńcu uroczystie obchodzony. Słychać, że robotnicy, którzy przynajmniej 25 lat pracują w hucie, otrzymają w dzień jubileuszu na pamiątkę zegarek w 50 marek gotówki. Górnicy z kopalni królewskiej, która również obchodzić będzie stulecie jubileuszu istnienia, mają dostać prebrny klof z oponowaniem napisem i również podarunek w pieniędzach.

— Straduna. Murarz Józef Rycerz miał rozebrać mur 4 metry wysokości, zamiast jednak ostrożnie zacierać z góry, podkopał mur i chciał go obalić. Niestrożność te życie przypiął, bo mur przewrócił się za szybko i zabił go na miejscu.

— Katowice. Do biura tutejszego landrata stawił się dawnijszy robotnik z Rozdzielania Franciszek Ch., który, chcąc się uchronić przed służbą wojskową, wstąpił był do klasztoru w Turynie, gdzie przebył jako bracią 8 lat. Tymi dniami wrócił z tamą i stawił się dobowolnie przed władzami wojskowymi.

— Mysłowice. Kilkuletni chłopczyk, syn urzędnika kolejowego, będąc sam w domu, wszedł na stół stojący blisko okna, otworzył okno i wyglądał z drugiego piętra na ulicę, aż się wychylił zanadto i wypadł. Dziwnym iście sposobem dziecko lekko się tylko potknęło.

— Z Westfalii. Rok mija od czasu tragicznego nieszczęścia w kopalni „Carolinenglück” pod Hamme, gdzie to 116 górników śmierdziało. W rocznicę pogrzebu 20 bm. górnicy tejże kopalni nie będą pracować, lecz wezmą udział w uroczystych nabożeństwach żałobnych. — W Bochum są obecnie w obiegu fajrowane papierowe pięciomarkówki ze znakiem C. Nr. 02794.

Rozmaitości

— § Pranie elektryczne. Znany z różnych wynalazków inżynier Tesla, zamieszkały w Ameryce, a Serb z pochodzenia, zestał przyrząd który daje ludzkości możliwość obywania się bez mydła. Jak wiele wynalazków, tak i pomysły tego aparatu, przyszedł Tesli wypadkowo. Pewnego dnia słynny wynalazca, pracując w laboratorium, zauważał dzwon miedziany, bardzo zabrudzony. W chwili połączenia dzwonu z tak zwanym oscylatorem elektrycznym powstał niby tuman kurzu, a po chwili miedź jaśniła, jakby wyczyszczona najpiękniejszą pomocą do czyszczenia metali. Aparat Tesli jest pobobno bardzo prosty w budowie i zajmuje mało miejsca. Jeżeli porysujemy miękkim ołówkiem skórę na ręce, a potem połączymy dłoń z aparatem, ślad ołówka znika z szybkością błyskawicy. Zapewniają, iż oprócz względów praktycznych aparat Tesli może mieć wielką przyszłość w medycynie. Wynalazca twierdzi, iż nie tylko skórę ludzką lub zwierzęcą, lecz każdą tkaninę zabrudzoną prac będzie można z łatwością przy pomocy elektryczności. Zwłaszcza w szpitalach, gdzie prana była bielizna chorą, na najrozmaitsze choroby, nierzaz zaraźliwe, pranie elektryczne znaleźć może szerokie zastosowanie, elektryczność bowiem nie tylko czyści, ale zabija zarazem organizmy chorobotwórcze.

Ruch w Towarzystwach.

— § Botrop. Zarząd Towarzystwa św. Jacka donosi szan. członkom, iż w Niedzielę dnia 26 Lutego odbędzie się generalne zgromadzenie na sali zwykłych posiedzeń o godz. 4 po poł. Będzie także płatenie składek miesięcznych i wpis nowych członków. O jak najbliższym udziale członków uprasza się, gdyż mamy wiele bardzo ważnych spraw do załatwienia.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

